Często istniejemy na sposób poplątany. Nasze decyzje nie są wyrazem tego, co czuje serce czy też klarownych przesłanek intelektu. Liczymy się z tak zwanym "zdaniem innych", z "opinią publiczną" i z "możliwymi konsekwencjami". Oczywiście są to jedynie fałszywe uzasadnienia naszego konformizmu. Opinia publiczna w gruncie rzeczy nie istnieje (jest tylko zbiorem najczęściej powtarzanych odczuć, nie uwzględniających waloru prawdy, dobra czy piękna), możliwe konsekwencje to bilans ewentualnych strat (w którym dla ocalenia własnego tyłka gotowiśmy sprzedać i prawdę i dobro i przyjaciela), a zdanie innych to nasz własny obraz pieszczony w komplementach innych na nasz temat.

Żyjąc pod pręgierzem tych rzekomo istotnych czynników, kształtujących nasze wybory, wdajemy się w istnienie poplątane. Żyjemy głęboko nierzeczywiście, tłumiąc najpiękniejsze odruchy serca i tracąc czas oraz energię "by siedzących w cyrku uszczęśliwiać" (Norwid).

Idź za cichym głosem duszy, zbuntowanej przeciwko kalkulacjom zysków i strat. Pozwól źródłu miłości trysnąć zdrowiem mądrych i czułych słów, niebanalnych gestów i przejrzystością myśli. Nie plącz istnienia w gąszczu "za i przeciw". Raduj się tym krótkim życiem w którym sens ma tylko istnienie proste, otwarte, czyste, miłosne, wielkie i dobre.

ks. Mieczysław Puzewicz